Nr. 579. Kraków, Czwartek 16 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierć rocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Expcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ordynacya Sejmu i Rady Stanu w Królestwie Polskiem.

Warszawski »Kuryer Polski« donosi pod datą 14 bm.:

»Dziennik rozporządzeń dla Generał Gubernatorstwa Warszawskiego« w Nr. 52, wydanym wczoraj w Warszawie pod datą dnia 13 listopada 1916 r., podaje rozporządzenie Generał-Gubernatora v. Beselera z dnia 12 listopada r. b. o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu w Królestwie Polskiem.

Rozporządzenie to składa się z 20 artykułów, omawiających sposób wyboru posłów na Sejm i do Rady Stanu oraz zakres działalności obu tych ciał. W rozporządzeniu jest mowa o przedstawicielstwie w Sejmie i w Radzie Stanu tylko tych części Królestwa Polskiego, które znajdują się pod zarządem okupacyi niemieckiej, lecz artykuł 2 aznacza, że przedstawicielstwo tych części Królestwa Polskiego w Sejmie i w Radzie Stanu, które się znajdują pod zarządem okupacyi austryacko-węgierskiej, będzie ustalone na mocy umowy z rządem austryacko-węgierskim«.

Rada Stanu i Sejm w Królestwie Polskiem będą utworzone w mieście stołecznem Warszawie.

Atrybucye Sejmu i Rady Stanu są według brzmienia odnośnych artykułów rozporządzenia następujące:

Sejm (artykuły 15—18).

Przedmiotem uchwał Sejmu będzie tymczasem:

1) użycie funduszu dotacyjnego, przewidzianego w ust. 2-gim art. III-go A. 5. Ordynacyi powiatowej dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 22 stycznia 1916 r. (Dziennik rozporządzeń Nr. 20). Fundusz dotacyjny zostaje przeznaczony dla poparcia zadań powiatowych związków komunalnych, co nie będzie się ograniczało do finansowo słabych powiatów;

2) użycie funduszu melioracyjnego krajowego, umieszczonego w budżecie Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego;

3) użycie funduszu, umieszczonego w budżecie Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, dla poparcia odbudowy miejscowości, zburzonych przez wojnę.

Uchwały Sejmu wymagają zgody Rządu.

Generał-Gubernator mocen jest przekazać Sejmowi inne jeszcze przedmioty do uchwały lub do obradowania.

Sejm mocen jest uchwalać za zezwoleniem Generał-Gubernatora, by zostały nałożone dodatki do podatków bezpośrednich i zaciągnięte pożyczki w celu spełnienia wyżej wymienionych zadań.

Generał-Gubernator zwołuje Sejm i w miarę potrzeby odracza i zamyka jego posiedzenia. Pozatem obrady na Sejmie będą prowadzone według regulaminu, który winien być zatwierdzony przez Generał-Gubernatora.

Sejm wybiera swoje prezydyum.

Prezesa zatwierdza Generał-Gubernator.

Komisarz władz niemieckich.

Artykuł 9 rozporządzenia zaznacza:

»Szef administracyi delegowany zostaje jako Komisarz Generał-Gubernatora przy Radzie Stanu w Królestwie Polskiem i przy Sejmie.

Szefowi administracyi i upoważnionym przez niego członkom jego zarządu przysługuje prawo zabierania głosu każdej chwili w Radzie Stanu i na Sejmie«.

Język urzędowy.

Artykuł 10 rozporządzenia brzmi:

»Język, w którym będą się toczyły rozprawy w Radzie Stanu w Królestwie Polskiem i na Sejmie, będzie polski.

Na życzenie Komisarza Generał-Gubernatora mowy wypowiedziane w języku polskim winny być przetłomaczone na język niemiecki. Komisarz Generał-Gubernatora i jego zastępcy mocni są posługiwać się językiem niemieckim. Oświadczenia ich będą tłómaczone na język polski«.

Rada stanu (artykuły 6—8 i 11—14).

Rada Stanu winna obradować w przedmiocie projektów ustaw, przekazanych jej w celu obradowania przez generał-gubernatora, i wydać mu jej opinię.

Rada Stanu mocna jest stawiać wnioski w sprawach kraju, pochodzące z własnej jej inicyatywy.

Komisarz generał-gubernatora jest mocen lecz nie obowiązany brać udział w obradach nad tymi wnioskami.

Rada Stanu winna przygotowywać uchwały Sejmu.

W każdym miesiącu odbywa się jedno posiedzenie Rady Stanu w Warszawie. Dalsze posiedzenia będą się odbywały, o ile tego wymagać będzie stan spraw. Szef administracyi wysyła zaproszenia na posiedzenia.

Sposób załatwiania spraw w Radzie Stanu będzie ustalony przez regulamin, wydany przez generał-gubernatora.

Rada Stanu w Królestwie Polskiem składa się z prezesa oraz z członków wybranych i powołanych.

Z terytoryum generał-gubernatorstwa warszawskiego wybranych będzie 8-iu członków Rady Stanu przez Sejm podług zasad wyborów proporcyonalnych.

Generał-gubernator mocen jest powołać dalszych czterech członków do Rady Stanu.

Prezesa mianuje generał-gubernator warszawski.

O członkach wybranych i powołanych z terytoryum okupacyi austryacko-węgierskiej zarządzone będzie w umowie z rządem austryacko-węgierskim (ustęp 1 art. 2).

Członkowie Rady Stanu nie muszą być posłami do Sejmu; pozatem warunki dla wstąpienia i pozostawania w Radzie Stanu są te same, jak warunki dla wstąpienia i pozostawania w Sejmie.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzyga w przedmiocie zażaleń, dotyczących legitymacyi posłów do Sejmu i wybranych członków Rady Stanu.

Wniesć zażalenie mocni są członkowie korporacyj wyborczych powiatowych związków komunalnych, o ile to zażalenie dotyczy posłów ich powiatu. To samo prawo przysługuje grupie składającej się najmniej z 5-ciu posłów do Sejmu oraz szefowi administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Wybory posłów na Sejm (artykuły 3, 4 i 5).

Posłów do Sejmu wybierają sejmiki powiatowe, a w powiatach miejskich Warszawskim i Łódzkim korporacye miejskie. Na poszczególne powiatowe związki komunalne przypada:

1) na warszawski powiat miejski 10 posłów; 2) na warszawski powiat ziemski 3 posłów; 3) na łódzki powiat miejski 5 posłów; 4) na łódzki powiat ziemski 4 posłów; 5) na powiat będziński 3 posłów; 6) na powiat częstochowski 2 posłów; 7) na powiat wieluński 1 poseł; 8) na powiat sieradzki 2 posłów; 9) na powiaty kaliski i turecki 3 posłów; 10) na powiaty koniński i słupecki 2 posłów; 11) na powiat kolski 1 poseł; 12) na powiat łęczycki 1 poseł; 13) na pow. włocławski i nieszawski 3 posłów; 14) na pow. kutnowski i gostyński 2 posłów; 15) na pow. lipnowski i rypiński 2 posłów; 16) na powiat płocki, płoński i sierpecki 3 posłów; 17) na pow. mławski, ciechanowski i przasnyski 3 posłów; 18) na pow. pułtuski i makowski 2 posłów; 19) na powiat łowicki i sochaczewski 2 posłów; 20) na pow. skierniewicki 1 poseł; 21) na pow. rawski 1 poseł; 22) na powiat błoński 1 poseł; 23) na powiat grójecki 1 poseł; 24) na pow. mińsko-mazowiecki 1 poseł; 25) na pow. garwoliński 1 poseł; 26) na powiat łukowski 1 poseł; 27) na powiat siedlecki 1 poseł; 28) na powiat sokołowski i węgrowski 2 posłów; 29) na powiaty łomżyński, kolneński i mazowiecki 3 posłów; 30) na powiat ostrowski 1 poseł; 31) na powiat ostrołęcki 1 poseł; 32) na powiat szczuczyński 1 poseł. Razem 70 posłów.

Gdy jeden z powiatowych związków komunalnych winien wybrać 3 lub więcej posłów, wybory odbędą się według zasad wyborów proporcyonalnych.

Wybierane na posłów do Sejmu mogą być tylko osoby, należące na mocy miejsca zamieszkania lub własności nieruchomości do związku komunalnego, którego są przedstawicielami.

Bierne prawo wyborcze zależy prócz tego od następujących warunków. Kandydat winien: 1) być poddanym Królestwa Polskiego, 2) być mężczyzną; 3) mieć skończonych lat 30; 4) posiadać nieskazitelność obywatelską; 5) władać językiem polskim, ustnie i na piśmie.

Bierne prawo wyborcze będzie w zawieszeniu na czas trwania postępowania upadłościowego oraz na czas przydania opiekuna lub kuratora.

Prawa wynikające z wyboru wygasną z chwilą gdy odpadnie jeden z warunków wybieralności.

Wybory uzupełniające na posłów do Sejmu na miejsce tych, którzy przestali być posłami, będą uskutecznione podług bliższego zarządzenia szefa administracyi przez powiatowe związki komunalne, przez które został wybrany ten, który przestał być posłem.

Wybory uzupełniające będą uskutecznione większością głosów i również w tych powiatowych związkach komunalnych, które wybierają posłów podług zasad wyborów proporcyonalnych.

Rada szkolna krajowa.

Artykuł 19 rozporządzenia zaznacza: że rozporządzenie o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu nie ubliża rozporządzeniu, dotyczącemu utworzenia Rady Krajowej Szkolnej.

*

Wykonanie rozporządzenia o utworzeniu Rady Stanu i Sejmu według brzmienia artykułu 20-go zostało polecone szefowi administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Śladem zaciekłych zapasów*).

IV.

Droga do pobliskiej Lubinki wije się uroczo wśród poważnych lasów. Widoki prześliczne czarują. Z prawej strony wstęga Dunajca, ukryte wśród drzew świecące czerwienią dachów domki Wojnicza, i w modrą mgłę otulone lasy wierzchosławickie — z lewej romantyczna dolina Białej, płynąca wolnym nurtem wśród otaczających ją wzgórz lesistych.

W czasie wojny Lubinka w północnej części była zajęta przez pozycye rosyjskie, w południowej przez pozycye austryackie. To też wioska doszczętnie zniszczała. Z 80 domostw pozostało zaledwie kilkanaście, i to tych, które się skryły w kotlince przed żołnierskiem okiem. Stary dworek p. Harlendera runął w gruzach, a meble właściciela poszły do rowów żołnierskich. W rowach głównych, oraz tak zwanych atakowych, toczyły się zażarte i okrutne walki pozycyjne, które pochłaniały wiele życia ludzkiego i to nie tylko z pomiędzy żołnierzy.

Ludność miejscowa, ścigana nieszczęściem wojennem z kąta w kąt, jak dziki zwierz, przyzwyczaiła się w końcu do armatniego ognia, głodu i śmierci, która wśród niej grasowała, chłonąc coraz to nowe ofiary. Blade, wychudłe dzieci o ziemistej cerze i potarganych płowych włosach, chodziły nieraz po wodę wśród najgęstszego ognia armatniego, nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa. To też pociski armatnie, nie znające litości, brały nieraz ofiary z pośród biednej dziatwy. Jeden komendant austryackiej bateryi, umieszczonej w tych stronach, na widok śmierci dziecka, rozdartego wprost w strzępy kulą armatnią, dostał histerycznego nerwowego płaczu, który dopiero długa kuracya wyleczyć mogła. Hekatomby z krwi i mienia, pełno żywiołowej nędzy i wstrząsającego tragizmu, spłacił nasz chłop polski na ołtarzu boga wojny stokrotniej, aniżeli ktokolwiek inny, a mimo to w twardej swej nieustępliwej — iście mazurskiej naturze — wolał cierpieć, marnieć z chudobą i czeznąć, aniżeli opuścić zagon ojczysty i kurną chałupę, która dziadów jego niańczyła.

Obecnie Lubinka powoli podnosi się z ruiny, odbudowując przyziemne chaty i obejścia. Życie codzienne mknie swoim torem.

W okolicy znajdują się dwa cmentarze wojskowe. Jeden założony na pagórku 413, a więc na tem miejscu, gdzie Tyrolczycy w zwycięskim ataku zmiażdżyli Rosyan dnia 3 maja 1915 roku. Przytem ponieśli sami krwawe straty, wynoszące do 300 żołnierzy. Tu ich też pochowano. Cmentarz leży w lesie p. Borysa Żaby z bramą wjazdową od drogi i dostępem. Droga ładnie wyrobiona, wyłożona darnią. Na cmentarzu długi szereg grobów: z jednej strony austryackie, z drugiej rosyjskie, a w środku olbrzymi krzyż roztacza potężne ramiona i błogosławi poległym bohaterom. Oficerskie groby leżą osobno, żołnierskie wspólnie. W stronie południowej kapliczka. Prócz tego głównego cmentarza znajduje się drugi, również w lesie Żaby. Znacznie mniejszy, tulący się do zbocza przy głównym trakcie. Okolony gustownym murem kamiennym, zawiera znaczną ilość troskliwie uporządkowanych grobów. Z boku potargane pociskami białe brzozy tulą swoim smętnym szelestem do snu wiecznego tych, którzy twardą swoją powinność krwią serdeczną przypieczętowali.

Kiedy mowa o cmentarzach wojskowych, należy wspomnieć o cmentarzyku w Lubczy, należącej do Dąbrówki Szczepanowskiej, na wyżynie polnej, w miejscu, gdzie dawniej rozciągały się pozycye rosyjskie. Dostęp do cmentarza prowadzi od Gierowej przez zalesioną kotlinkę. W Błoniu nad Dunajcem znajduje się duży cmentarz wojskowy, otoczony tarasowatym murem, z krzyżem w pośrodku. — W Szczepanowicach na gruncie gminnym przy drodze naprzeciw leśniczówki zwraca uwagę również mały żołnierski cmentarzyk. Ponadto w samej Dąbrówce Szczepanowskiej, na miejscu, gdzie miała stanąć szkoła, postawili Austryacy duży krzyż drewniany z cienkich tarlic, pragnąc w ten sposób uczcić zwycięstwo nad Rosyanami na wzgórzu 419.

Bitym gościńcem jedziemy do Janowic. Okolica lesista, górska. Przeważają karczunki. Zniszczone sadyby włościańskie rzucają się w oczy, tu i ówdzie małe schludne nowe domki, kryte czerwoną dachówką. W pobliżu Janowic w dolince, przerżniętej potoczkiem, widać jeszcze teraz dobrze zachowane okopy. Zasieki z gałęzi i druciane o zardzewiałej barwie, wilcze doły i rowy strzeleckie, pełne wygodnych przejść i zakamarków, skrętów i izdebek, wcale ozdobnych, wypustek, ogródków miniaturowych przed rowami i t. d. świadczą jeszcze teraz o długim pobycie tutaj wojsk naszych, które zagospodarowały się na dobre.

Janowice były na linii bojowej od strony wschodniej. Austryackie okopy szły od Dunajca przez Gierową do Janowic, stąd do Lubinki, potem do Lichwina, a stąd dalej ku Gromnikowi i dalej hen ku Gorlicom. W wytężonej pracy wojennej śmierć gasiła tutaj liczne żołnierskie żywoty. Niedaleko od gościńca pokazywano mi niewielką chałupę, ukrytą w cieniu drzew owocowych, która, przytykając tuż tuż do okopów naszych, przetrwała wszystkie morderze walki, toczące się na tej linii. A wraz ze starą chatyną o zrudziałej strzesze przetrwała wszystkie niewygody wojenne, walki, strzelaninę, uderzenia pocisków armatnich i tym podobne utrapienia młoda i wcale przystojna gosposia, która za żadną cenę gospodarstwa nie chciała opuścić. Czy wytrzymała dlatego, że była ładna i młoda, czy dlatego, że nerwy miała ze stali, tego nie umiem powiedzieć.

Wojna pochłania liczne ofiary i to nie tylko z pośród żołnierzy. Ulega jej cywilna ludność, ponosząc śmierć czasem od przypadkowej kuli, a czasem z ręki sprawiedliwości twardej i bezwzględnej, jak prawo wojenne. Taką śmiercią zginął wójt Janowic, Krakowski. Oskarżony o stosunki z nieprzyjacielem, został uwięziony i skazany wyrokiem sądu polowego na śmierć przez powieszenie. Zawisł na starej wiśni, rosnącej przy drodze, niedaleko małego, drewnianego kościółka. Brat wójta również zginął i to śmiercią tajemniczą: znaleziono bowiem jego ciało z poderżniętem gardłem, przykryte obficie darnią. Dochodzenia niczego nie wykryły.

Administrator parafii Janowice, ks. Górnik, pozostawszy na miejscu i podczas inwazyi rosyjskiej i w czasie walk zażartych, toczących się tutaj, krzepił, jak mógł, pozostałych i wszędzie spieszył z pociechą, gdzie tego wymagała potrzeba. — W czasie Wielkiejnocy w roku 1915 spowiadał żołnierzy w okopach, umacniając i tak bartowne dusze żołnierskie słowem Bożem, słowem Przebaczenia i Miłości. Za swoją pracę duchowną otrzymał odznakę Czerwonego Krzyża II klasy z dekoracyą wojenną.

Z głową, pełną wrażeń niezwykłych powróciliśmy do Jodłówki Szczepanowskiej. Z powodu niedzielnego święta poszliśmy na mszę św., którą w braku kościoła proboszcz odprawił w organistówce, przy głównej ścianie ołtarza z płonącymi świecami. Mała izba, wylepiona gliną, o dziurawym pułapie, Prowizoryczny kościółek (nowy kościół z drzewa buduje się obok) wypełnił się przeważnie kobietami i dziećmi, pomiędzy któremi czernila się świtka jakiego starca i zajaśniała bluza żołnierza-urlopnika. Rozmodlone usta i łkające serca wyrzucały z siebie starą pieśń polską, tchnącą poddaniem się Tej którą w modlitwach swoich zwiemy Królową Polski:

»Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, Matko, nie opuszczaj nas!

Matko pociesz, bo płaczemy, Matko prowadź, bo zginiemy; Ucz nas kochać, choć w cierpieniu, Ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu...

»Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas, Matko, nie opuszczaj nas!«

K. Woj.

Obchody 5 Listopada.

Chocznia, 13 listopada. Proklamowanie przez państwa centralne niepodległości Królestwa Polskiego głośnem echem odbiło się wśród ludu polskiego. Dowodem tego olbrzymia manifestacya, jaka wczoraj odbyła się we wsi Choczni pod Wadowicami. Manifestacya ta o tyle ma jeszcze większe znaczenie, że przyszła ona do skutku nie dzięki jakimś postronnym wpływom, ale wynikła wprost samorzutnie. Uroczystość rozpoczęła się wieczorem o godzinie 5. Zebrany na placu przed szkołą ludową lud w liczbie co najmniej czterech tysięcy dusz zaintonował przy akompaniamencie muzyki pieśń „Boże coś Polskę“. Gdy pieśń ukończono, do rzeszy ludowej przemówił akad. Putek. Serca ludu rosły, a łzy toczyły się z oczu na wieść, że po tylu latach niewoli nareszcie nadchodzi ta chwila osobliwa, w której upodlenie i poniewierka zniknie, a narodowi odartemu z praw ma być sprawiedliwość wymierzoną. Okrzyki na cześć braci z Poznania, Warszawy, Cieszyna i na cześć niepodległego Królestwa Polskiego wznosił lud z entuzyazmem. Muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego, a w takt pieśni zaczął się rozwijać olbrzymi pochód.

Przodem niesiono ozdobny sztandar o barwach narodowych. Czoło pochodu tworzyła ochotnicza straż ogniowa ze swym związkowym sztandarem, za strażą szła muzyka, a następnie dziatwa szkolna z dolnej Choczni ze sztandarem wraz z nauczycielstwem pp. Jaksmanickimi, Cichówną, Cholikwickiewiczówną, Podrazikówną i Zawiszanką, które baczyło nad utrzymaniem porządku w szeregach dziatwy. I z górnej Choczni przybyły pp. nauczycielki Słowikowa i Komanówna z dziatwą. Za dziećmi uszeregowały się Rady gminne z Choczni, Kaczyny, Gorzenia i Zawadki, a za niemi postępowała olbrzymia ludu kilkutysięcznego z Choczni i okolicy ze sztandarami narodowymi. Młodzież gimnazyalna, pochodząca z gminy, niosła kilkadziesiąt lampionów i pochodnie. Olbrzymi ten korowód, oświetlony lampionami i pochodniami, rozwinięty na przestrzeni co najmniej jednego kilometra wśród śpiewów narodowych, barwny przedstawiał widok.

Lato 1916 na froncie II Brygady.

(Fragmenty z mego pamiętnika).

Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową.

6 (Ciąg dalszy).

Pod wieczór znaleźliśmy się na stacyi Maniewicze. Utrudzeni wielce przybyliśmy konno, by tu z komendy korpusu otrzymać dalsze rozkazy.

Sytuacya pod wieczór była taka: pod naporem przeważających sił rozpoczął się odwrót na Stochód; Legiony zajęły linię na północ od toru kolei Maniewicze-Kowel; między Kuńskoje i Perekrestie miała tej nocy się znajdować I brygada; co z III brygadą i naszym 2-gim pułkiem, który współdziałał przez cały dzień w związku węg. dywizyi kawaleryi — w tej chwili nie wiedzieliśmy. Na południe od toru miały się równocześnie wycofywać dwie austryackie dywizye.

Tyle wiedzieliśmy, gdyśmy przybyli na stacyę Maniewicze po dalsze rozkazy. Ewakuacya stacyi była właśnie w pełnym toku i dokonywała się w zupełnym porządku, bez nerwowości, z uspakajającą planowością.

Rozkaz, jaki otrzymała komenda brygady, brzmiał: bronić Maniewicz do świtu, poczem wysadziwszy w powietrze stacyę i tor, spaliwszy budynki, cofnąć się, a przytem jeszcze osłaniać odwrót.

Ciemność już zapadała i lasy wokół zczerniały, gdyśmy z kilku jeźdźcami meldunkowymi ruszyli wzdłuż toru na wschód. Cisza po tym pełnym zmagań i łomotu wojennego dniu aż dzwoniła w uszach... Jakby się wszystkie te suche trzaski i rozpryski naboi, które przez cały dzień wokół hałaśliwie przelatywały, zapadły hen w ciemnym borze, rozpływały w mgławicy wieczornej... Pod Ugłami spotykamy nareszcie gromadkę swoich, którymi mamy rozkaz wykonać; major Leg. Galica ze swym oddziałem w drodze powrotnej z pod Studenicy. W mig wydano dyspozycye, tyraliera rozsypuje się na prawo i lewo od toru kolejowego i poczynają się długie, długie godziny oczekiwania wroga... Wokół nieprzejrzana ciemność i lasy szumią i cisza... Nieprzyjaciel nie ma odwagi i sił — nacisnąć! Pozwala minąć najlepszej sposobności sforsowania toru kolejowego. Wogóle podczas całego odwrotu okazało się, jak mało Rosyanie potrafili wyzyskać sytuacyę, jak nie wiele okazali oryentacyi. Mieli do dyspozycyi przewagę artyleryi ciężkiej i masy żołnierstwa, którego ciała gdyby żywe barykady poświęcali, po których torowali sobie krwawą drogę — ale więcej nic! Ani daru wyzyskania przewagi, ani zgrabności w wyszukaniu dróg odwrotowych, ani patrolowań. Staliśmy w kilkadziesiąt zaledwie karabinów na 3 km. na wschód od Maniewicz, na prawo i lewo nie było nikogo, hen po lasach w niezmąconym porządku cofały się kolumny wojsk i węże taborów — i mijała północ, a nieprzyjaciel nie zjawił się...

Tymczasem za naszemi plecyma, pod osłoną naszego oddziału dokonywały się na stacyi Maniewicze przygotowania. Między poszczególnymi torami, wśród objektów stacyjnych uwijały się ciemne postaci z latarkami elektrycznemi, tu jakąś sztabę podpiłowując, tu do fundamentów się dobierając, tu jakieś ciężkie składając przedmioty. Wreszcie około 1 w nocy świst lokomotywy: ostatni pociąg odjeżdża przez obręb stacyi, unosząc narzędzia i robotników.

I już na cichej stacyjce, w czarną noc, w ciszy letniej — jakby wszystkie rozpętane żywioły! Ulatują w powietrze szyny i dźwigary, zwrotnice i mosty, eksplodują bomby, pękają naboje dynamitowe, wyrzucają w górę tysiące cegieł, stwarzając tajfuny kurzu, wirującego wśród języków ognia, wyskakujących to tu, to tam pod firmament wyiskrzony gwiazdami, odbijając się tam groźniej od czarnego tła lasów...

I już wszędy oblizują płomienie drewniane belkowania wokół stojących ubikacyi, wykrzywiają obramienia okien, płoną, jak czuby na strzechach, których słomiane poszycie rozpryskuje się milionami iskier, unoszonych przez wiatr.

I już wzdłuż całego firmamentu pełza fala dymu, gryzącego, cuchnącego...

I już silniejsze eksplozye, coraz głośniejsze trzaski, coraz częściej wirują wśród dymu i ognia złomy żelaziwa, siłą dynamitu w górę wyrzucanego...

A poprzez to piekło przesuwa się ze spokojem, z tym dziwnym spokojem, z jakim się człowiek na wojnie przeciwstawia żywiołom — nasz oddział...

Wnikamy w las... Poprzez czuby drzew przelewa się odblask łuny, powyż nieba zasnute potężniejącą wciąż masą dymu...

Szliśmy drożyną leśną do świtu, a ilekroć odwracaliśmy głowę, widzieliśmy krwawo-ognisty transparent... Wśród huku armat i ognia huraganowego pod Bielgowem wkroczyliśmy jesienią 1915 w tę polać ziemi między Stochodem a Styrem — krwawy transparent znaczył drogę, gdyśmy ją opuszczali...

V.

Równocześnie gdy komenda brygady zamykała dostęp do stacyi Maniewicze i z dwoma batalionami 3 pułku osłaniała odwrót za Stochód, pierwszy batalion 3-go pułku pod komendą kapitana Leg. Zająca i cały drugi pułk pod komendą kap. Leg. Dziekanowskiego przechodziły ciężkie, a pełne chwały dni na północ i południe od toru kolei Kowel—Sarny.

Akcyi tych w owych pełnych odpowiedzialności dniach lipcowych świadkiem nie byłem, znam je jednakowoż z autentycznych relacyi, bo z raportów bojowych, na których się poniżej opieram.

* * *

Batalion pierwszy 3-go pułku pod komendą kapitana Leg. dra Zająca został z początkiem lipca detaszowany na południową połać odcinka, w tę okolicę, gdzieśmy [illegible] w czerwcu się bili, gdzie Januszajtis był ranny i Szczepan się tak odznaczył.

Obecnie tam trzeba było posiłków, więc poszedł Zając ze swym batalionem.

O tem, jak chwacko się spisał, najwymowniej świadczy poniższy dokument. Już po ukończeniu bojów pierwszej połowy lipca otrzymała komenda brygady list od komendanta 13-go pułku piechoty bawarskiej, stawiający wniosek, by brygada podała do niemieckich odznaczeń nazwiska szeregu oficerów i żołnierzy batalionu kap. Leg. Zająca, motywując to wezwanie następująco:

»Jako komendant detachement miałem rozkaz bezwarunkowo trzymać pozycye pod Gradie. W mej grupie znajdował się również batalion Legionów, który był umieszczony na południowy wschód od Gradie. Dałem batalionowi rozkaz, by wespół z batalionem honwedów wypełnił lukę między leśniczówką a wsią. Batalion polski zupełnie poprawnie wykonał ten rozkaz, bardzo dzielnie odparł dwa razy wespół z Węgrami atak nieprzyjacielski i zniweczył temsamem zamysł nieprzyjaciela, przedrzeć się między leśniczówką a wsią. Zdobył przytem rosyjski karabin maszynowy i wziął jeńców.

Podczas odwrotu straciłem batalion z oczu i nie miałem możności wyrazić batalionowi szczerej podzięki za dzielny współudział w skutecznem odparciu ataków nieprzyjacielskich. — Proszę więc, by mi wolno było to uczynić za pośrednictwem JWP. Brygadyera. Chciałbym ponadto szereg oficerów i żołnierzy polskich zaproponować do odznaczenia żelaznym krzyżem; proszę więc o podanie mi nazwisk.

Oto słowa niemieckiego pułkownika.

Są one najwspanialszym dowodem uznania, bo pochodzą od świadka walk i to takiego, o którego objektywności w ocenie chyba wątpić nie potrzeba. (Dok. nast.)

Dr Bertold Merwin,
porucznik Leg. polsk.

*) Zob. »Nowej Reformy« numera 550, 575 i 577.

Obchodząc w roku 1898 setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, lud tutejszy na pamiątkę uroczystości tej posadził wówczas lipę pamiątkową. Pod tę lipę skierował się pochód. Pod nią włościanin, b. poseł sejmowy Antoni Styła przypomniał te życzenia, jakie przed 18 laty w tem samem miejscu składano. „Sadząc w roku 1898 to drzewo, wróżyliśmy sobie — mówił on — że z chwilą gdy ta roślinka rozwinie się w rozłożyste drzewo, naród polski z niewoli powstanie. Dzisiaj po 18 latach doczekaliśmy się, że ideały wieszcza naszego spełniać się zaczynają, sprawiedliwość na świecie zapanuje i narodowi polskiemu wymierzoną zostanie". A gdy skończył, okrzykom na cześć wolnej i niepodległej ojczyzny nie było końca.

Z pod pamiątkowej lipy skierował się pochód na wieś i zatrzymał się pod „Domem ludowym". Ze stopni domu przemówił witany serdecznie kapitan polskich Legionów Tałasiewicz. Rozrzewnionemu ludowi przyniósł cześć i pozdrowienie od Legionistów polskich, za co lud wzniósł okrzyk na cześć żołnierza polskiego. Naczelnik gminy Choczni, włościanin Malata, dziękując ludowi z Choczni i okolicy za tak niezwykle liczne przybycie na uroczystość, zwrócił się z ciepłym apelem także i do młodzieży szkolnej, prosząc ją, aby pilnie przykładała się do nauki, by przyszła Polska niepodległa mogła mieć z niej mądrych i dzielnych obywateli. Po tych przemówieniach odśpiewano pieśń „Boże Ojcze — Twoje dzieci", „Oto dziś dzień krwi i chwały", a na zakończenie hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rozwadów nad Sanem. Z okazyi proklamacyi Królestwa Polskiego zarządził dnia 12 listopada komisarz rządowy tutejszej gminy wyznaniowej, p. Berl Reich, nabożeństwo w synagodze. Po przemówieniu p. Reicha na cześć proklamacyi i po odczytaniu modłów za życie i zdrowie cesarza Franciszka Józefa I i cesarza Wilhelma, wysłano telegram wiernopoddańczy do cesarza Franciszka Józefa.

Dobromil. (Obchód 5 listopada). Polacy miasta Dobromila w dniu 12 b. m. urządzili uroczysty obchód z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego i nowej konstytucyi dla naszego kraju, w którym brały udział młodzież szkolna z gronem nauczycielstwa obydwu szkół, straże pożarne Dobromila i Huczka, honorowy oddział wojska z komendy rejonowej, reprezentacya miasta w komplecie, delegacye władz administracyjnych, starostwa, sądu powiat., zarządu domen i lasów, sekcyi dróg, salin z Lacka, wydziału Rady powiat., izraelickiej gminy wyznaniowej, stowarzyszeń przemysłowych i rzesze publiczności.

Uroczystość rozpoczęto w przeddzień właściwego obchodu pobudką z wieży ratuszowej, upiększeniem domów prywatnych autonomicznych i rządowych chorągwiami o barwach narodowych i państwowych i iluminacyą kartkową. Pięknie udekorowane festonami, dywanami i orłami niektóre budynki — szczególnie gmach tutejszego „Sokoła" i ratusza. W niedzielę uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Chmielewski, zaś piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Sierzęga, miejscowy wikary.

Po nabożeństwie urządzony pochód pod pomnik Mickiewicza w rynku, wobec masy ludności przedstawiał imponujący widok. Tutaj w malowniczym polskim stroju prezes „Sokoła" w podniosłych słowach przemówił o znaczeniu obchodu i ważności dziejowej historycznej chwili, zakończywszy okrzykiem na cześć cesarza.

✝

Henryk Sienkiewicz.

Dziś w południe, w chwili zamykania dziennika nadszedł do Krakowa telegram z Vevey, zakomunikowany nam drogą prywatną, że Henryk Sienkiewicz zakończył tam nagle życie wczoraj po południu.

Wstrząsająca wieść o nagłym zgonie najznakomitszego pisarza polskiego bolesnem echem odbije się nie tylko w całej Polsce, jak długa i szeroka, ale okryje żałobą cały świat cywilizowany, którego własnością był Henryk Sienkiewicz.

Nieśmiertelnej pamięci pisarza i jałmużnika bojującej Polski cześć i chwała wiekopomna!

Odkładając bliższe szczegóły do porannego wydania naszego dziennika, ograniczamy się tylko do zaznaczenia tego tragicznego faktu, który na razie usuwa z porządku dziennego wszystkie inne sprawy.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i dobroczynnej pod przewodnictwem wiceprez. Federowicza. Połączone sekcye uchwaliły przedłożone przez magistrat wnioski o nabycie realności w Zakrzówku na pomieszczenie ochronki. Kupno i potrzebne nieznaczne adaptacye przeprowadzone będą na rachunek kredytu, uchwalonego przez Radę m. na posiedzeniu w dniu 11 października 1916, na urządzenie ochronek w Krakowie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Zgłoszone przez członków sekcyi przed porządkiem dziennym wnioski i dezyderaty w sprawach porządkowych, targowych i tramwajowych po odpowiednich wyjaśnieniach przekazano magistratowi do dalszego urzędowania. Między innymi zwrócono uwagę magistratu na Mały Rynek, który stoi pustką i zażądano, aby na placu tym przywrócono targi odpowiednio urządzone. Polecono dalej magistratowi wydać zarządzenia, celem zapobieżenia niebezpieczeństwu wypadków podczas jazdy tramwajowej z powodu niedostatecznego wyszkolenia motorowych, przepełnienia wozów i częstego niedopowiedniego zachowania się młodzieży szkolnej przy wsiadaniu i wysiadaniu. W dalszym ciągu sekcya uchwaliła wnioski magistratu w sprawie naprawy nakrycia, sklepień i murów bramy Floryańskiej, oraz przyjęła do wiadomości wyjaśnienia magistratu w sprawie lepszego oświetlenia w Czarnej wsi i na Warszawskiem, oraz powiększenia straży bezpieczeństwa również na Warszawskiem.

Z klubu posłów ludowych. W sobotę, dnia 11 bm., odbyło się w Krakowie w lokalu redakcyi »Piasta« posiedzenie klubu posłów P. S. Ł. W obradach wzięli udział posłowie: Bojko, Witos, Średniawski, Kędzior, Długosz, Angerman, hr. Rey, Lasocki, Ruebenbauer, Jachowicz, Banaś, Biały, Rusin, Śmiłowski, Dyło, Fila, oraz posłowie sejmowi: dr Bardel, Fr. Górkiewicz i Łaskuda.

Obrady sobotnie poświęcone były prawie wyłącznie sprawom politycznym. Zagaił je prezes klubu, poseł Witos, przemówieniem, w którem dał wyraz uczuciom, przepełniającym serce każdego Polaka na wieść o utworzeniu państwa polskiego. Rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której poruszono szereg spraw, dotyczących Królestwa Polskiego, oraz omawiano szczegółowo wyodrębnienie Galicyi. Stwierdzono, że nowa konstytucya dla Galicyi ma być dopiero wypracowana przez specyalną komisyę z łona rządu. Postanowiono domagać się, aby przy uchwalaniu tej nowej konstytucyi wzięli udział delegaci Koła polskiego. Jako zasadnicze żądanie postawiono zabezpieczenie demokratycznego ustroju Galicyi. Poruszono przytem sprawę Śląska Cieszyńskiego.

W niedzielę, dnia 12 b. m., po południu odbyło się posiedzenie klubu, poświęcone sprawom ekonomicznym. Poruszono sprawę zniesienia pieczętowania żarn i zmniejszenia kontyngentu ziemniaków, przeznaczonych do wywozu z Galicyi, do właściwej miary, domagano się podwyższenia ceny za ziemniaki, zniesienia ograniczeń jarmarków, obsadzania komend rejonowych w zachodniej Galicyi kierownikami narodowości polskiej i szereg innych bolączek ludowych, które delegacya klubu przedłożyła tego samego dnia nowemu ministrowi Galicyi, drowi Bobrzyńskiemu. Dr Bobrzyński zainteresował się bardzo żywo przedłożonymi mu postulatami i przyrzekł, że zrobi wszystko, co możliwe, aby znieść nakaz pieczętowania żarn i zmniejszyć kontyngent ziemniaków. Co do innych żądań, przyrzekł dr Bobrzyński gorące poparcie.

Manifestacya górników polskich w Krakowie — W dniu 10 listopada br. odbyło się w sali „Collegium physicum" walne zgromadzenie krajowego Tow. górniczego w Krakowie, na którem obok rektora dr. Władysława Szajnochy i przedstawicieli władz górniczych pp. radców dworu A. Gerzabka, J. Bocheńskiego o ist. radcy gór. F. Jastrzębskiego, jawili się kierownicy i inżynierowie wszystkich gwarectw w Zagłębiu krakowskiem z dyrektorem p. radcą górn. H. Kowarzykiem na czele, a także przedstawiciele zjednoczonych Wieliczki i Bochni radcy górn. pp. Foluś i e w i c z i M i s z k e.

Prezes kr. Tow. górn. dyrektor galic. akc. Zakładów górn. p. Antoni Schimitzek rozpoczął obrady uroczystem przemówieniem, które obecni stojąc wysłuchali, a wzniesiony przez mowcę okrzyk. Wolna i niepodległa Polska niech żyje! trzykrotnie powtórzyli. — Następnie rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia.

W sprawie daru p. H. Löwenfelda. Wczoraj w celu podziękowania za hojny dar na rzecz opieki nad legionistami-inwalidami udała się do ofiarodawcy p. Henryka Löwenfelda deputacya legionistów. Nie tylko dar, ale odpowiedź, wskazująca na sposób traktowania ofiar, zasługuje na szczególne zaznaczenie. W odpowiedzi swej p. H. Löwenfeld podkreślił, że dar swój uważa tylko za wypełnienie obowiązku, żadne ofiary bowiem pieniężne nie zdołają spłacić długu, jaki wobec inwalidów-legionistów zaciągnęło społeczeństwo. — Cześć hojnemu ofiarodawcy!

Na »Gwiazdkę« dla rannych i chorych żołnierzy i legionistów. W dzisiejszem porannem wydaniu donieśliśmy, że dnia 13 b. m. odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu, utworzonego dla urządzenia drzewka dla chorych i rannych żołnierzy i legionistów, przebywających w tutejszych szpitalach. Komitet rozpoczął już swoją działalność i postanowił urządzić na Rynku krakowskim w dniu 19 b. m. wielki koncert. Wstęp na ten koncert dozwolony będzie tylko za biletami po 20 halerzy, lub za kartami honorowemi po cenie 1 K, które będą sprzedawane przy stolikach przy udziale uproszonych pań krakowskich. Lista pań, podana w dzisiejszem porannem wydaniu, nie jest jeszcze zamkniętą i w najbliższych dniach będzie uzupełnioną.

W Kollegium wykładów naukowych odbył się wczoraj inauguracyjny wieczór. Po zagajeniu przez kierownika, który w swem przemówieniu nawiązał do uroczystej chwili wskrzeszenia niepodległej Polski, wygłosił red. dr. A. Beaupré odczyt o teatrze XVIII wieku i wskazał na jego doniosłe znaczenie w ruchu umysłowych i społecznym epoki oświecenia i rozumu. Dziś wykład prof. dr. J. Reissa o problemach w muzyce XVIII wieku.

Z »Ogniska nauczycielskiego«. W piątek, dnia 17 b. m., o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. Eugeniusz Müller drugi odczyt: »O Krakowie średniowiecznym« w sali »Ogniska nauczycielskiego«, Rynek główny l. 29, drugie piętro. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

„Wieczór pieśni" odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Zw. „Eleuteryi" przy ul. Karmelickiej 21. Porgram doborowy wykonają wybitne siły artystyczne. Czysty dochód przeznaczony na sieroty po legionistach. Bilety nabywać można w lokalu Zw. „Eleuteryi" od godziny 6½ do 8 wieczór.

Ze Związku Niewiast katolickich. W sobotę 18 listopada o godzinie 4 odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku Niewiast Katolickich, ul. Szczepańska 5, pogadanka p. Żuk-Skarszewskiej: „O związku gospodarczym kobiet wiedeńskich". Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. W ostatnich czasach popełniono w Krakowie cały szereg kradzieży strychowych. Ginęła często garderoba i inne wartościowe przedmioty. Okazało się, że grasowała zorganizowana szajka specyalistów, którzy, jako wyłączny teren kradzieży, obrali sobie strychy krakowskie. Aresztowano herszta tej szajki, 17-letniego Adama Rzepkę, i pięciu jego młodocianych towarzyszów, a nadto 52-letniego Leizora Korna i 44-letnią Maryę Ładecką, którzy skradzione przedmioty kupowali od aresztowanych chłopców za bezcen.

Z sali sądowej. W krajowym sądzie karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Augusta Olszewskiego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 51-letniemu Edwardowi Steinowi, agentowi handlowemu z Krakowa, oskarżonemu o wystę[illegible] i przekroczenie cesarskich rozporządzeń w spra[illegible] lichwy żywnościowej. Według aktu oskarżenia, Stein w czasie od sierpnia 1914 i w roku 1915, celem podbijania cen do nadmiernej wysokości, skupywał niezbędne artykuły żywnościowe, jak słoninę, smalec, tłuszcz roślinny „Ceres", kawę a nadto mydło i ograniczał nimi handel, wykorzystywał spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki na rynkach zbytu i żądał za te same towary nadmierne ceny.

Między innemi oskarżony robił doskonałe interesy na kawie. W sierpniu 1914 roku sprowadził on 10.115 kilogramów kawy po cenie 176 koron za 100 kgr., a w następnych miesiącach sprzedał ją po cenach od 255 do 370 koron. Według ksiąg handlowych, oskarżony sprowadził na własny rachunek w ciągu ośmiu miesięcy w latach 1914 i 1915 ogółem 57.686 kilogramów słoniny, smalcu w ciągu 6 miesięcy 17.872 kilogramów, ceresu w ciągu 9 miesięcy 1261 skrzyń, kawy w 11 miesiącach 15.397 kilogramów, mydła w ciągu 6 miesięcy 50.010 kilogramów. Towary te sprzedawał oskarżony później po różnych cenach w miarę tego, jak ceny ich szły w górę, a przechowywał je w magazynie w Krzysztoforach, gdzie je policya wykryła w październiku 1915 roku. Oczywiście po upływie pewnego czasu towar drożał i odbiorcy musieli płacić wtedy ceny znacznie większe. Według obliczeń aktu oskarżenia, Stein zarabiał na niektórych towarach 46% do 120%. W lutym 1915 roku nabył on n. p. znaczną ilość słoniny po cenie 110 kor. za 100 kg. Towar ten w ilości 4523 kilogramów sprzedał w 2 dni później po 265 do 285 koron za 100 kg. Inny transport w ilości 5000 kg. słoniny, nabytej po 111 kor., sprzedał po 245—305 koron. Takiesame interesy robił ze smalcem, ceresem i mydłem. Ceres kupował n. p. po 113 kor., a sprzedawał po cenach do 314 kor. Handel się urwał po wykryciu magazynów w Krzysztoforach.

Na rozprawie Stein zapiera się winy i twierdzi, że był dobroczyńcą ludności. Na jednych towarach tracił, dlatego musiał na innych artykułach zarabiać. Do rozprawy wezwano rzeczoznawców sądowych pp. prof. Witolda Skalskiego i starszego cechu rzeźników Józefa Bialika, którzy obliczają szczegółowo każdą partyę sprowadzonego towaru, wliczają wszelkie koszta do ceny kupna, nawet procenta zwłoki i na tej podstawie ustalają zarobek oskarżonego.

Oskarża prokurator dr Gniewosz, broni adw. dr Frühling.

Wczorajsza rozprawa przeciwko kupcowi Antoniemu Alojzemu Brachlowi, oskarżonemu o dostarczenie bezużytecznego tłuszczu do fabrykacyi mydła, zakończyła się uwolnieniem obwinionego, ponieważ odbiorcy wiedzieli o jakości nabywanego towaru.

Zgon na polu chwały. Witold Reiner, abituryent gimn. św. Jacka w Krakowie, kadet-aspirant, poległ w dniu 8 bm. śmiercią bohaterską na froncie włoskim i został pochowany dnia 10 bm. w Tryeście. Zgon pełnego nadziei młodzieńca okrywa żałobą rodziny Reinerów i Maschlerów, którym towarzyszy ogólne współczucie. — Rodzina zmarłego poczyniła starania o przewiezienie zwłok do Krakowa.

Z kraju.

Los spalonej wioski. Tygodnik ludowy »Piast« donosi o smutnym losie spalonej podczas działań wojennych wioski w powiecie dąbrowskim, Pasieki Otfinowskiej. Zaznała ona wojny w całem tego słowa znaczeniu. Wprawdzie podczas pierwszego przemarszu Rosyan uchroniono ją od pożaru, jednakowoż i tak potem cała została spalona doszczętnie. Pierwszym razem cała wieś stanęła w obronie swojego mienia przed Rosyanami: chłopi, chłopaki i kobiety wyszły z czem kto mógł przeciw »burkom« i przyszło do małej walki z oddziałem rosyjskim, za co Rosyanie zagrozili spaleniem całej wsi. Byliby to pewnie zrobili, ale pojawiły się wojska sprzymierzone i Rosyanie musieli uciekać. Dopiero 2 maja podczas bitwy wieś padła ofiarą. Spaliło się około 60 domów. Z mieszkańców wioski dotychczas dopiero ośm rodzin mieszka jako tako i to z tych, co sobie postawili budy. Dużo domów jest pozaczynanych, dużo takich, w którychby już można mieszkać, tylko dachu nie mają, bo dachówki nie można dostać. Losem tej wioski powinny się zająć władze, prowadzące odbudowę kraju.

Zmiany obrządku grecko-katolickiego na rzymsko-katolicki. »Ukraińskie Słowo« przynosi w ostatnim numerze pisma spis 21 osób, zamieszkałych we Lwowie, które przeszły w roku bieżącym z obrządku grecko-katolickiego na rzymsko-katolicki.

Młodociany zbrodniarz. Przed trybunałem sądu karnego we Lwowie stanął wczoraj prawdziwie lombrozowski typ — młody, wiejski chłopak z Żurawnik, Andrzej Kałwa, oskarżony o dwie zbrodnie, mianowicie z §§ 125 i 127, której dopuścił się na 11-letniej dziewczynce i oszczerstwo. Wysłał on do starostwa lwowskiego anonimowy list, donosząc, że Justyna Hładun wydała władzom rosyjskim jeńca austryackiego. Okazało się to nieprawdą, a motywem oszczerstwa była osobista zemsta. Trybunał, któremu przewodniczył radca Makuch, uznał Kałwę winnym obu zbrodni i skazał go, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na jeden rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem.

Z ziem polskich.

Biały Orzeł w sądach warszawskich. W dniu 7 b. m. we wszystkich sądach pokoju w Warszawie zawieszono na ścianach herb państwa polskiego, Orła Białego na czerwonem polu.

Nowe pismo codzienne w Warszawie. Żargonowy »Warsz. Tagblatt« donosi: W tych dniach wychodzić zacznie w Warszawie nowe pismo w języku polskim pod tytułem: »Głos Stolicy«. W liczbie współpracowników tego pisma znajdują się następujące nazwiska: Wilhelm Feldman, J. Kernbaum, Barnard Lauer, dr S. Szterling (z Łodzi), Józef Wasercug.

Schwytanie rosyjskiego szpiega. Z Krasnego-Stawu piszą do „Ziemi lubelskiej": Dłuższy czas wałęsał się wśród włościan w okolicy oficer rosyjski, który — jak wskazują poszlaki — stał na czele rosyjskiej bandy szpiegowskiej, mającej na celu utrzymanie społeczeństwa w biemości przez rozszerzanie bezustannie pogłosek alarmujących, wpajanie w ludność niewiary w zwycięstwo państw centralnych itd. Ów ptaszek obiecywał włościanom złote góry, gdy wrócą Moskale, zachęcał ich, by w razie odwrotu wojsk państw centralnych rzucili się na ich tyły. Broń obiecywał wydać im z ukrytych składów w chwili stosownej.

Długo działalność ta uchodziła bezkarnie. Dopiero po ogłoszeniu państwa polskiego dali znać o nim, urządzając przy pomocy młodzieży wiejskiej zasadzkę, w którą po paru dniach 11 listopada wpadł. Związanego odprowadzili włościanie do Biura Legionów polskich. Śledztwem w celu ujęcia reszty szpiegów i ich pomocników zajęła się żandarmerya.

Drugi dzień wstrzemięźliwości i ofiary w Poznańskiem. Pisma polskie w zaborze pruskim ogłaszają dzień 26 listopada br., tj. niedzielę, dzień rocznicy śmierci Mickiewicza — dniem wstrzemięźliwości i ofiary na rzecz głodnych braci w Królestwie Polskiem. Jestto, jak wiadomo, drugi już dzień wstrzemięźliwości i ofiary ze strony Wielkopolski na rzecz Królestwa Polskiego.

Komitet główny zarządzający dzień wstrzemięźliwości i ofiary kończy odnośną odezwę swą następującemi słowy:

„Idźmy za głosem naszego Adama. Czynem ofiarnym oddajmy cześć pamięci wielkiego wieszcza, a równocześnie spełnijmy obowiązek względem rodaków cierpiących głód i niedostatek.

Przecież mimo ciężkich czasów wciąż jeszcze wydajemy sporo grosza nieopatrznie na rzeczy zbyteczne lub szkodliwe. Teraz powinno to ustać. Co zaoszczędzimy przez ograniczenie wystawnego życia i zbytków, przez wstrzemięźliwość w paleniu i piciu, przez mierność w pokarmach nawet, tem ratujmy braci i siostry od śmierci głodowej w myśl wieszcza naszego Adama: „Obchodźcie święta narodowe obyczajem przodków, idąc z rana do kościoła i poszcząc dzień cały. A pieniądze dnia tego oszczędzone od ust waszych, dajcie na karmienie Matki Ojczyzny..."

Niechaj zatem w listopadową rocznicę śmierci Mickiewicza popłyną hojne datki, zebrane przez ofiarną powściągliwość narodu, niechaj w dniu tym nie będzie żadnej Polki, żadnego Polaka, któryby nie złożył ofiary na rzecz cierpiących braci, niech nie będzie ani jednego domu polskiego, w którymby uchylono się od świętego obowiązku ofiary. Przedewszystkiem zaś ci, którzy sami dotychczas głodu nie zaznali, niechaj pamiętają o obowiązku ratowania braci od śmierci głodowej. A obowiązek to serca i rozumu, obowiązek honoru naszego".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 16 b. m.: »Faun« E. Knoblaucha; występ p. Jerzego Leszczyńskiego.

Telegramy z ostatniej chwili.

Rosya a Polacy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kolonia, 16 listopada.

Jak donosi »Kolnische Zeitung«, **ton prasy rosyjskiej wobec Polaków jest coraz ostrzejszy.** Powodem tego zwrotu jest widocznie dążenie **do skłonienia Polaków, żyjących w Rosyi, ażeby wystąpili z protestem przeciwko proklamowaniu państwa polskiego przez mocarstwa centralne.** Prasa rosyjska twierdzi, że obowiązkiem Polaków było otwarcie stanąć po stronie Rosyi.

Polacy, przebywający w Rosyi, znajdują się przez to **w przykrem położeniu.** Podnoszą oni, że proklamacya zaskoczyła ich w zupełności i nie było czasu na zebranie informacyj.

Proklamacya państwa polskiego a Rosya.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 16 listopada.

Jak donosi »Berl. Lokal-Anzeiger«, stwierdza »Russkoje Słowo«, że proklamacya państwa polskiego przez mocarstwa centralne **była dla Rosyi zupełną niespodzianką.**

»Russkoje Słowo« podnosi, że proklamacya jest **dyplomatayczną sukcesem mocarstw centralnych.**

W Petersburgu odbyły się wspólne narady polskich członków Dumy i Rady państwa.

Ambasadorowie koalicyi **odbyli ze Stuermerem konferencyę, ale nie powzięli żadnego postanowienia.**

Petersburski »Kuryer Nowy« zaznacza, że **utworzenie państwa polskiego jest dla narodu doniosłym wypadkiem dziejowym.**

Otwarcie Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 16 listopada.

(Dnia 14 bm.) Na otwarciu sesyi Dumy był obecny cały korpus dyplomatyczny. Prezydent Rodzianko wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: »Nieprzyjaciel jest już pokonany, ale z rozpaczliwą zaciętością stawia jeszcze opór, w czem wyczuwa własną klęskę«. Mowca wzywał potem do poczynienia w tej chwili, gdy zwycięstwo się przygotowuje, jeszcze większych wysiłków, aby wielką sprawę doprowadzić do dobrego końca. Następnie prezydent zaproponował Dumie, aby serdecznie powitać nowego sprzymierzeńca, Rumunię. — Wszyscy posłowie żywo aklamowali posła rumuńskiego, poczem urządzili dłuższą manifestacyę zastępcom sprzymierzonych. W dalszym ciągu swej mowy mówił Rodzianko: »**Rosya nie zdradzi swych sprzymierzeńców i z oburzeniem odrzuca wszelką myśl odrębnego pokoju«.**

Pos. Szydłowskij imieniem bloku postępowego odczytał oświadczenie, w którem powiedziano: »Duma może w tych dniach zatwierdzić pytanie, że **wojnę musi się prowadzić do dobrego końca i, że inne rozwiązanie jest niemożliwe«.** Mowca powiedział w końcu, że Rosya żywi głębokie zaufanie do swych sprzymierzeńców, szczególnie do Anglii, poczem wystosował **pozdrowienie dla narodu polskiego,** który odzyska wolność tylko w ścisłym związku ze sprzymierzonymi.

Reforma departamentu prasowego.

Wiedeń, 16 listopada.

Jak donosi »Fremden-Blatt«, **departament prasowy w austryacko-węgierskim ministerstwie spraw zagranicznych ulegnie reformie. — Agendy jego zostaną rozszerzone.** Zadaniem departamentu prasowego — poza osobistym kontaktem z prasą — będzie z jednej strony informowanie zagranicy o stosunkach socyalnych, gospodarczych i politycznych monarchii austryacko-węgierskiej, z drugiej zaś badanie i poznawanie opinii publicznej za granicą.

Budapeszt, 16 listopada.

Wiadomość o reformie departamentu prasowego w austryacko-węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych dzienniki tutejsze omawiają żywo. »Pester Lloyd« donosi, że znaczniejsza liczba urzędników ministerstwa spraw zagranicznych przydzielona zostanie do departamentu prasowego. Poza tem reforma zostanie stopniowo przeprowadzona.

Obrady posłów czeskich.

Wiedeń, 16 listopada.

Przewodniczący czeskich stronnictw odbyli wczoraj obrady z powodu zaproszenia posłów czeskich na konferencyę przez dra Koerbera. W obradach, które trwały 3 godziny, uczestniczyli posłowie: dr Tobolka, dr Stransky, Hruban, Staniek, Sedlaczek i Udržal.

Wojna.

W sprawie pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 16 listopada.

Biuro Reutera donosi z N. Jorku: Według »Financial Times«, na notowanie kursów na giełdzie ujemnie wpłynęła wiadomość, że **Wilson w najbliższym czasie podejmie definitywne kroki, aby spowodować pokój.** Słychać, że Wilson chce **zaprosić strony wojujące do wysłania zastępców na konferencyę do Waszyngtonu, gdzie wszystkie strony postawiłyby minimum swych żądań, aby utorować drogę do drugiej konferencyi, na którejby obradowano nad właściwemi pertraktacyami pokojowemi.**

Wilson nie ma podobno zamiaru proponowania zawieszania broni.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 15 bm. godz. 7 m. 45. wieczorem:

Zachodni teren wojny: **Po południu angielskie ataki z obu stron Ancre i na południowym brzegu rozbiły się. Koło Sailly Saillisle i Pressoire walczy się.**

Front siedmiogrodzki: **Własne postępy na froncie południowym.**

Z frontu rumuńskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 listopada.

»Fremden-Blatt« donosi z Lugano:

»Corriere della Sera« w telegramie z Paryża przedstawia **trudności, które muszą pokonywać Rosyanie i Rumuni na froncie siedmiogrodzkim.**

Dziennik wymieniony przygotowuje **opinię publiczną na utratę Orsowy.**

Dardanele dla Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 16 listopada.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Rząd angielski ma wezwać rząd rosyjski ażeby **nie ogłaszał angielsko-rosyjskiego traktatu, mocą którego Rosya ma otrzymać Dardanele.**

Prasa moskiewska wzywa rząd, ażeby ogłosił ów traktat.

Obrona Bukaresztu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Kriegszeitung« przynosi z Zurychu wiadomość, że nad **wykończeniem fortów pod Bukaresztem odbywa się gorączkowa praca.**

Wielki atak lotniczy na Padwę.

Lugano, 16 listopada.

Prasa włoska przynosi niewiele szczegółów o ataku lotników austryacko-węgierskich na Padwę wieczorem dnia 11 bm. »Secolo« stwierdza, że zginęło od bomb 11 mężczyzn, 31 kobiet i 20 dzieci.

W korespondencyi, przez cenzurę silnie obciętej, donosi »Avanti« z Padwy, że **zginęły 62 osoby głównie skutkiem niedbalstwa władz włoskich.** Wielkie podziemia, do których mogła się schronić ludność podczas rzucania bomb z samolotów, napełnione zostały wodą podczas wylewów. Władze nie ostrzegły ludności i **podczas popłochu wśród ciemności wieczornych dużo osób wpadło do wody i utonęło.**

Eskimosi na froncie bojowym.

Berlin, 16 listopada.

»Vossische Zeitung« donosi z Amsterdamu:

Wedle wiadomości z Londynu, na front francuski w Wogezach przybyli w tych dniach Eskimosi z sankami, zaprzężonemi w psy. Mają oni dowozić żywność i amunicyę żołnierzom, przebywającym w głębi gór.

Katastrofa w górach.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 16 listopada.

»Neue Freie Presse« donosi z Insbruku:

Jak donosi »Vorarlberger Landeszeitung«, skutkiem śnieżycy, która panowała dnia 9 bm., urwała się w górach **lawina i zasypała oddział ratunkowy**, złożony z 9 strzelców bregenckich, którzy spieszyli z pomocą straży wojskowej. — Dotąd odgrzebano zwłoki jednego z zasypanych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.